NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego" poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 17 | Wąbrzeźno dnia 29 kwietnia 1933 r. | Rok 11

EWANGELJA

św. Jana rozdz. 10, wiersz 11—16.

Onego czasu rzekł Jezus do Faryzeuszów: Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego i opuszcza owce i ucieka, a wilk porywa i rozprasza owce. A najemnik ucieka, iż jest najemnikiem i nie ma pieczy o owcach. Jam jest pasterz dobry, i znam Moje i znają Mnie Moje, jako Mnie zna Ojciec, i Ja znam Ojca, a dusze Moją kładę za owce Moje. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni, i one potrzeba, abym przywiódł i słuchać będą głosu Mego: i stanie się jeden pasterz i jedna owczarnia.

NAUKA

W jaki sposób okazuje się Chrystus dobrym pasterzem?

1. Okazuje się nim w ten sposób, że grzeszników tak niewiernych jak błędnowierców, miłościwie szuka, aby ich przywieść do uznania prawdy i nawrócenia się. 2. Znalezionych i nawróconych przyjmuje z miłością i bierze ich na barki Swoje. 3. Prowadzi ich na dobre pastwisko, karmi je zdrową nauką wskazuje im środki zbawienia i żywi ich t. j. od czarta i pomocników jego. 5. Oddaje od ich Swe życie, aby ich wydrzeć i ocalić z paszczeki wilczej.

—o—

Po czem poznasz, że należysz do owiec Chrystusowych?

Po tem, że słuchać będziesz Chrystusa, jak sam Zbawiciel mówi: „Idą owce za pasterzem, bo znają głos jego; za obcym nie idą, lecz uciekają przed nim, gdyż głosu jego nie znają". Kto przeto słucha głosu Pańskiego, wołającego, aby się nawrócił i przejął prawdziwą wiarą, kto w wszelkiej cnocie chrześcijańskiej Jego naśladuje tego Pan uzna za Swego; taki chrześcijanin wiedzieć będzie z doświadczenia, że Jezus jest prawdziwie dobrym pasterzem i doznawać będzie pokoju i opieki Boskiej przez całe życie. Przekonywają nas o tem żywoty Świętych Pańskich.

—o—

Co rozumiał Pan Jezus przez „drugie owce"?

Rozumiał przez to pogan, których przez Apostołów i Kościół wiedzie do prawdy i wiekuistego zbawienia. Tak wprowadził pogańskich praojców naszych do Królestwa Bożego. Dziękujmy przeto dobremu pasterzowi, że nas policzyć raczył między Swoich i wytrwajmy w prawdziwej wierze aż do zgonu.

Co znaczą słowa Chrystusowe: „Stanie się jeden pasterz i jedna owczarnia?"

Były one proroctwem, które, rozpocząwszy się od Apostołów, ziściło się, i ustawicznie się przez wszystkie wieki spełniać będzie aż do końca dni. Owczarnią tą jest Kościół święty, w którym się zlali żydzi i poganie wszech stanów i narodowości w jednę całość, zostającą pod rządem Jezusa Chrystusa i namiestnika Jego, Papieża. Przez wszystkie wieki Chrystus, dobry pasterz, mocą Swej łaski i głosem Kościoła nawołuje rozproszone owce do Swego św. Królestwa i rządzi niemi z miłością aż do końca wieków.

—o—

z pierwszego listu św. Piotra rozdz. 2, wiersz 21 — 25.

Najmilsi! Chrystus ucierpiał za nas zostawiając wam przykład, abyście naśladowali tropów Jego, który grzechu nie uczynił ani naleziona była zdrada w uściech Jego. Który, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył; gdy cierpiał, nie groził, lecz się podawał niesprawiedliwie sądzącemu. Który sam na ciele Swem grzechy nasze nosił na drzewie, abyśmy umarłszy grzechom, żyli sprawiedliwości, którego sinością jesteście uleczeni; boście byli jako owce błądzące: ale teraz jesteście nawróceni do pasterza i biskupa dusz waszych.

PAPIEŻ WSKRZESIŁ TRADYCJĘ.



Citta del Vaticano. Wskrzeszając tradycję, przerwaną po roku 1870 Papież celebrował w pierwsze święto Wielkiejnocy uroczystą Mszę św. pontyfikalną w bazylice św. Piotra. 50.000 wiernych wypełniło bazylikę.

Po odprawieniu Mszy św. Papież udał się do tak zwanej sali błogosławieństw, z balkonu której pobłogosławił niezliczonym tłumom, zebranym na placu św. Piotra, który ukazanie się jego powitał z olbrzymim entuzjazmem .

Na obrazku: Ojciec św. udziela błogosławieństwa z balkonu bazyliki.



„KUSY TRENUJE.

Słynny nasz szybkobiegacz Kusociński, gdziekolwiek tylko przebywa, nie zaniedbuje nigdy treningu. Na zdjęciu naszem widzimy Kusocińskiego trenującego na torze w Budapeszcie w czasie chwilowego pobytu w tem mieście. —

W 14 rocznicę oswobodzenia Wilna

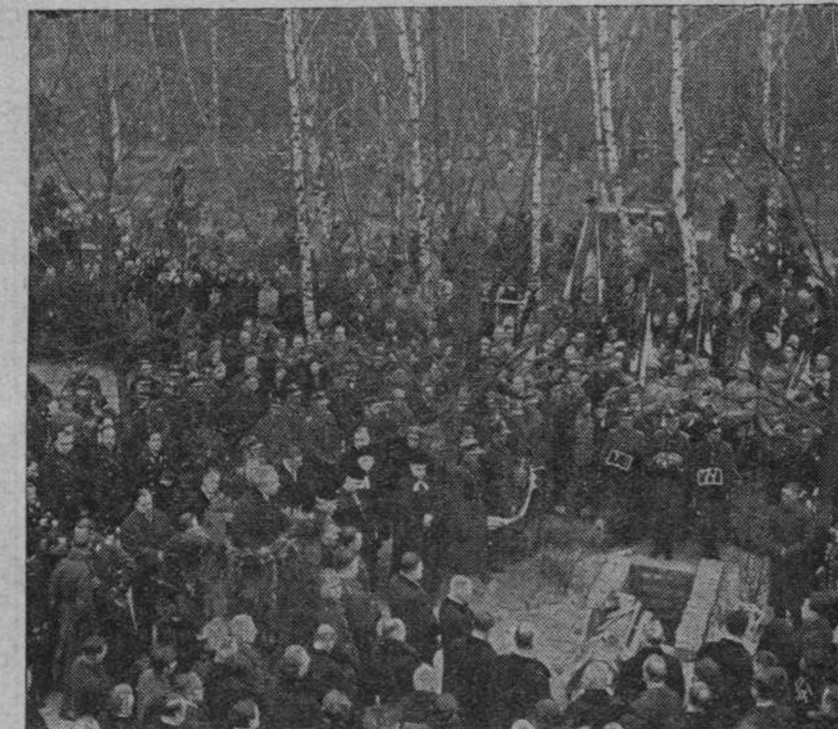


Na naszem zdjęciu widzimy Marszałka Józefa Piłsudskiego, udającego się na trybunę, z której przyglądał się defiladzie. —



Na zdjęciu widzimy przegląd oddziałów konnicy przez gen. Dąb-Biernackiego(1) i płk. Belinę-Prażmowskiego, obecnego wojewodę lwow skiego (2).

PÓGRZEB Ś. P. MINISTRA IGNACEGO BOERNERA.



W Wielką Sobotę odbył się pogrzeb śp. Ignacego Boernera, ministra Poczt i Telegrafów. Na zdjęciu naszem widzimy fragment z pogrzebu na cmentarzu wojskowym na Powązkach na chwilę przed złożeniem trumny do grobowca.

I TAM KRYZYS.



Król angielski Jerzy postanowił z powodu kryzysu sprzedać swój pałac Buckhingham. Ponieważ pałac ten (ryc. 16) jest za wielki, nie można go będzie sprzedać. Wobec tego zostanie zburzony. Plac, leżący w śródmieściu Londynu ma przynieść około 105 miljonów złotych.

Chłopscy bohaterzy z czasów insurekcji Kościuszkowskiej

(Dokończenie)

Z tej notatki należałoby sądzić, że Głowacki został pochowany we wspólnej mogile żołnierskiej. Tymczasem istnieją wiadomości, że jakiś czas leżał w kapliczce, czy też grobowcu Ogrojec, wiadomość ta pochodzi od p. Stefanji Teraszkiewiczowej, która od paru laty (1927/28) złożyła w Muzeum Narodowem w Warszawie różaniec i krzyż wraz z oświadczenem, że różaniec i krzyż zostały wyjęte przez jej ojca Franciszka Pantoczka z Kielc z trumny Głowackiego, w latach około 1870 roku. Od swego ojca ów p. Pantoczek słyszał, że Głowacki jest pochowany w owej kapliczce-grobowcu zwanej Ogrojec i leży w prostej, drewnianej trumnie, pomalowanej żółtą lubryką (farbą). P. Pantoczek poszedł zobaczyć grób i zwłoki Głowackiego... „Po otwarciu trumny okazały się zasuszone zwłoki, ubrane w chłopską sukmanę, gęsto pokrytą ciemnemi plamami (pewnie zacieki od krwi z ran), ręce owinięte różańcem złożone były na piersiach"... Ten to różaniec z krzyżem, który widocznie Głowacki miał złożony w ręce, oraz kawałek sukmany p. Pantoczek zabrał sobie na pamiątkę i tą drogą te pamiątkt dostały się do rąk jego córki p. Teraszkiewiczowej, która je złożyła w Muzeum Narodowem.

Wiadomości o grobie Głowackiego zebrał p. Wacław Raczyńskim „Ilustrowanym Kurjerze Koła Kielczan" za rok 1929 i 1930. Pisał też na ten temat swego czasu dr. A. Winiarski w Krakowskim „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym". Nasuwa się więc przypuszczenie, że wobec tego zwłoki Głowackiego byłyby przeniesione z owej wspólnej mogiły do Ogrojca, w którym spoczywały lat kilkanaście, a po roku 1870 zostały znowu przeniesione do innego grobu na cmentarzu kościelnym, między dwoma wiązami po prawej stronie frontalnej cmentarza kościelnego, koło katedry, gdzie dotąd spoczywać mają.

Pod Szczekocinami zakończył Głowacki swą żołnierską poniewierkę i tułaczkę. W beznadziejnej tej bitwie bataljony kosynierów okryły się nowem męstwem, stawiając uparty opór atakom prusko-moskiewskim. W czasie odpierania tych ataków i osłaniania odwrotu polskiej armji, zajaśniał męstwem rzadkiego bohaterstwa **sierżant II regimentu grenadjerów (kosynierów) Franciszek Derysarz.** Kula armatnia oberwała mu do kolan obie nogi, a on leżąc w kałuży własnej krwi, wzywał jeszcze swych podkomendnych, żeby się bronili i nie cofali. To bohaterstwo daje mu chyba całkowite prawo, żeby go postawić w pamięci potomnych obok Głowackiego i Świstackiego. Czy Derysarz zmarł pod Szczekocinami z upływu krwi, czy też wyleczył się i potem jeszcze służył w legjonach Dąbrowskiego, tego już nie wiem. Niemniej dzielnie, jak pod Racławicami i Szczekocinami spisali się kosynierzy w czasie oblężenia Warszawy, a potem pod Maciejowicami. Osobną piękną kartę w historji powstania Kościuszkowskiego zapisali sobie kosynierzy wielkopolscy i litewsko-żmudzcy. W obronie Warszawy, kiedy ją oblegali Prusacy i Moskale brało udział około 20.000 kosynierów. Pod Gołkowem rozbili szarżę moskiewskiej konnicy i w straszliwy sposób zmasakrowali szarżujące szwadrony. A znowu pod Maciejowicami bataljony chłopskie, kiedy już nie miały naboi, rzuciły się pędem do ataku, choć Moskale bez przerwy walili do nich piekielnie z armat. Trzeba stwierdzić, że w powstaniu Kościuszkowskiem bataljony grenadjerów i bataljony piechoty, złożone z chłopów, dużo lepiej i rzetelniej spełniały żołnierską powinność, niż szwadrony narodowej kawalerji, sformowane ze szlachty.

Najwięcej zaznał żołnierskiej tułaczki, trzeci nasz bohater Stanisław Świstacki. Po upadku powstania znalazł się w wojsku austrjackiem, gdzie go zdegradowano i kazano służyć jako prostemu szeregowcowi. W roku 1797 znalazł się w północnej Italji, gdzie jego pułk walczył z Legjonistami. W jednej z bitw Świstacki został wzięty do niewoli przez Legjonistów, a że go poznano, przywrócono mu zaraz stopień oficerski i Świstacki od roku 1797 służył jako podporucznik w bataljonie szefa Józefa Drzewieckiego. Kiedy Napoleon wysłał Legjonistów na zajęcie państwa Kościelnego, Świstacki ze swym bataljonem znalazł się w Rzymie. Tu spotkała go śmierć. Przez pomyłkę został w sposób skrytobójczy zasztyletowany przez włoskiego spiskowca i spoczywa coprawda w słonecznej Italji i w świętem mieście — ale niestety daleko od swej ziemi miechowskiej.

Czy pamięć tych naszych bohaterów — chłopskich nie powinna być przez nas otoczona jakąś czcią? Ja myślę, że tak i uważam, że powinien tem się zająć Okręg Kielecki. W dzień bitwy racławickiej tj. 4 kwietnia powinen się odbywać w Racławicach zjazd powiatu miechowskiego, a 9 czerwca młodzież powiatu kieleckiego powinnaby pomyśleć o złożeniu hołdu na grobie Głowackiego, przybraniu i oświetleniu grobu i złożenia choćby skromnego wieńca z jedliny. To nietylko powinno się zrobić, ale **to należy zrobić i robić stale.**

O naszych bohaterach chłopskich powinniśmy pamiętać przedewszystkiem pierwsi my — młodzież wsiowa. Tu nie chodzi o jakąś jeszcze jedną więcej paradę honorową — w tem jest także głęboka myśl wychowawcza. Pamiętajmy o tem, że od rycerzy swoich bierze naród zawsze dumę rycerskiej godności i twardą wolę czynu. To od rycerzy, a cóż dopiero od bohaterów. Bohaterzy powinni być zawsze ideałem w czynie zrodzonym z pełnej rycerskiej godności i dumy. Dlatego też niektóre organizacje młodzieżowe biorą sobie za zawołanie i ideał wzór imiona bohaterów. Niezawsze dobrze jest kogoś małpować, ale czasem dobrze jest coś inteligentnie, a mądrze naśladować. Zresztą pamięć o bohaterskiej służbie dla Polski naszych przodków jest prostą powinnością — a nie łaską wychowawczych teoryj.

Dr. Wł. Żyła.